



W ziemi obiecanej: Zniwiarka podczas pracy w Segarcea w Rumunii.

(Fot. Bufo.)

Dawniej występowały do walki nieprzyjacielskie zastępy i ten zwyciężał, kto odznaczył się większym męstwem, górował liczbą, lub posiadał jakiegoś genialnego dowódcę. Dziś czasy się zmieniły o tyle, iż ten wychodzi obronną ręką z wojennej imprezy, kto rozporządza nowocześniejszymi przyrządami śmiercionośnymi. Dawna armata o tyle jeszcze liczyć może na jakieś uznanie, o ile jest jakimś olbrzymem o potwornych kształtach, wypływającym ze swej gardzieli kilkunasto-cetnarowe pociski, mniejszego kalibru mają znaczenie o tyle, o ile jest ich wielka liczba, natomiast prawdziwe tryumfy święcą obecnie karabiny maszynowe, granaty ręczne, bomby zapalne i gazowe, rzucanie płomieni, różnego rodzaju miny, łodzie podwodne, aeroplany i setki innych wynalazków, o których się naszym przodkom, choć byli rycerskim narodem, ani nie śniło.

Dziś i pole walki wygląda zupełnie inaczej, niż dawniej, rzadko bowiem kiedy ujrzy się na nim oddział szturmowy, gdy opuści rowy strzeleckie. natomiast dokoła podnoszą się, niewiadomo z jakich kryjówek, kłęby dymu, a potem słupy kurzu, wyrzucanego w powietrze przez pękający pocisk. Od czasu do czasu pojawi się nad głowami ukrytych w rowach żołnierzy nieprzyjacielski latawiec i stamtąd razi bombami, tak jak znów na morzu łódź podwodna, niepozorna tak na oko, poważa się od spodu atakować i najpoważniejszego nieprzyjaciela.



Sielanka wojenna: Jeńcy rosyjscy z przyniesionym przez nich własnym karabinem maszynowym.

(Woj kwat pras.)

Sielanka wojenna.

W ciągu obecnej wojny światowej, zwłaszcza na wschodnim froncie zdarza się bardzo często, szczególnie w ostatnich czasach, iż żołnierze rosyjscy, znudzeni już zbyt długim przewlekaniem się jej, całymi gromadami poddają się nieprzyjacielowi. W szeregach rosyjskich szerzy się dezercja w sposób zatrważający, jak to zresztą wspominał o tem i generał Kornilow w liście do Rządu Tymczasowego, i to zarówno w kierunku stanowisk wojsk mocarstw centralnych, jak i w głąb własnego kraju. Temu i dziwić się nie można. Rosyjanie widzą sami, że wszelkie ich wysiłki na nic się nie zdają, każda bowiem ofenzywa kończy się zupełnym niepowodzeniem, co bynajmniej nie wpływa na przyspieszenie tak upragnionego pokoju.

Na swój więc sposób chcą zmusić Rząd rewolucyjny do zaprzestania kroków wojennych i rozpoczęcia przerwania wojny. Opuszczają szeregi...

Zdarzenia tego rodzaju powtarzają się prawie codziennie, zwłaszcza zaś od czasu, gdy nowy rząd rewolucyjny zawiódł oczekiwania i zamiast dążyć, jak sądzono powszechnie, do pokoju, prze do dalszej wojny i urządził bezcelowe ofenzywy, które tyle krwi kosztują.

Ilustracja nasza przedstawia oddział rosyjskich żołnierzy, którzy poddali się dobrowolnie, a nadto przynieśli ze sobą w „upominku“... własny karabin maszynowy.



W ziemi obiecanej: Wypłata żeniców, zajętych przy pracach polnych na folwarku Segarcea w Rumunii.

(Fot. „Bufo“.)